

Kurier Szczeciński

31.X — 1.XI.65 r.

1965 r.

Wyd. A B

26.IV.1945



Nr 255 (6602)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Sukcesy partyzantów w Wietnamie Płd.

LONDYN, HANOI PAP. Partyzanci południowowietnamscy znów dokonali śmiałego ataku na amerykański obiekt wojskowy w pobliżu bazy Da Nang. Tym razem przedmiotem ataku był magazyn broni piechoty morskiej USA. Po walce wręcz z „marines”, partyzanci zdobyli część magazynów, a następnie wycofali się unosząc ze sobą zdobytą broń, m. in. karabiny, 60-milimetrowy moździerz oraz amunicję.

Atak na ten magazyn nastąpił za ledwie w 48 godzin po zniszczeniu lub uszkodzeniu przez partyzantów prawie 50 samolotów i helikopterów w bazach Da Nang i Chu Lai.

Sily patriotyczne przeprowadziły kilka ataków również na południowym cyplu Wietnamu, w odległości 250 km na południe od Sajgonu. Zdobyli oni, a następnie spalili, wieżę obserwacyjną wojsk rządowych i ostrzelali dwa inne postojunki wojsk sajsjonkich, przy czym w jednym z nich — jak podaje Reuter — obrońcy doznali ciężkich strat.

Watykan zaprzecza pogłoskom o podróży papieża Pawła VI do Polski

RZYM PAP. W ostatnich dniach „Messagero” i inne dzienniki włoskie opublikowały liczne informacje i artykuły z powiadającą podróż papieża PAWŁA VI do Polski. W związku z tymi pogłoskami oficjalny rzecznik Watykanu stwierdził, że „wiadomości te są bezpodstawne”.

Na zaproszenie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich

Francuscy parlamentarzyści odwiedzili Szczecin

WCZORAJ przybyła do Szczecina delegacja parlamentarzystów francuskich, przebywająca w Polsce na zaproszenie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. W skład delegacji wchodzi: Henri TERRE (republikanin niezależny), Pierre BOURDELLES (Centrum Demokratyczne), Robert BALLANGER (Francuska Partia Komunistyczna), Jean MOULIN (Centrum Demokratyczne), Edmund THORAILLER (gaullistowska UNR-UDT) oraz Pierre ZILLER (gaullistowska UNR-UDT). Wraz z delegacją przybył sekretarz generalny Stowarzyszenia „Odra-Nysa” we Francji Aleksy KRAKOWIAK. Francuskim gościom towarzyszył wiceprezes RN TRZZ Jan IZYDORCZYK.

NA DWORCU Głównym w Szczecinie francuskich gości powitali: przewodniczący Prezydium WRN Marian LEMPICKI, sekretarz Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego poseł Kazimierz PRUSIŃSKI, przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Jedności Narodu Piotr ZAREMBA, przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu TRZZ Henryk LESIŃSKI.

Zwiedzanie miasta francuska delegacja rozpoczęła od wizyty u przewodniczącego Prez. MRN Henryka ŻUKOWSKIEGO. Gościom za demonstrowano makietę miasta, a następnie wyświetlono film „Szczecińskie XX-lecie” obrazujący zniszczenia wojenne naszego miasta oraz jego odbudowę. Parlamentarzyści interesowali się wieloma problemami, m. in. służbą zdrowia, urządzeniami kulturalnymi i społecznymi oraz szczecińskim portem. Informacji w tym zakresie udzielali prof. Mieczysław JANOWSKI i prof. Piotr ZAREMBA. Następnie goście udali się na przejażdżkę ulicami miasta i zwiedzili Zamek Książąt Pomorskich.

W południe goście z pokładu statku obejrzeli port, a po obiedzie złożyli wizytę w Domu Dziecka im. Adama Mickiewicza w Szczecinie-Zdrojach. Dom ten otaczany jest opieką przez Polonię francuską. Wychowankowie zgotowali francuskim gościom serdeczne przyjęcie.

Wieczorem w Klubie Pracowników Nauki odbyło się spotkanie z przedstawicielami szczecińskiego środowiska naukowego i kulturalnego.

W spotkaniu wzięli także udział m. in. przewodniczący Prez. WRN M. LEMPICKI i sekretarz Woj. Zespołu Poselskiego K. PRUSIŃSKI.

NA ZDJĘCIU: delegacja parlamentarzystów francuskich przy makiecie naszego miasta. Wyjaśnień udziela prof. Mieczysław Janowski.

Fot.: St. CIESLAK



Ballada o żołnierzu z pomnika

Znad Wolgi, znad Okł,
Przez ziemie szerokie,
Szedł żołnierz w bitewne pochody.
Szedł żołnierz przez mękę,
Męł w ustach posłenkę,
Parł stale, wytrwale do przodu.
Szedł żołnierz — molojce
Odebrać co swoje,
Przez błota szedł żołnierz i śniegi,
Przez rowy głębokie,
Przez lasy wysokie,
I sirome zdobywał rzek brzegi.

Uparcie tak kroczył,
Buk, Wisłę przeskoczył
I Bzurę i Warty toni modrą,
I twierdze warowne,
I groźne zbrojownie,
Aż doszedł nasz żołnierz do Odry,
Z żołnierzem — junakiem
Pod ramię, pod pachę,
Z żołnierzem tym męznego ducha,
Przez gaje, przez łąki,
Nie clerpiąc rozłąki,
Krok w krok kużyła kostucha.
Z żołnierzem tym młodym,
Piłala z nim wodę
Menażkę dzieliła z nim jedna

I razem z nim spała,
W bój razem skakała,
Kochanką mu była i krewną.
Z kostuchą przy boku
Szedł wiarus znad Okł,
Za Wisłą z kostuchą pił wino,

Nad Wartą grał w karty
Wojak ten uparty,
Nad Odrą... Zginał pod Czelinem.
Kostucha — pokraka
Innego wojaka,
Innego do pary znalazła,
Na tańce, na gody,
W bitewne pochody,
Z tym innym do Łaby polazła.
Nasz żołnierz, nasz sokół,
Wszedł potem na cokół,
Pomnikiem nad Odrą skamieniał,

Na Odry warkocze
Kamienne swe oczy
I postać swą zwraca z kamienia.
Z kamienia ciosany,
Żołnierz ten nieznanym,
Żołnierz ten, co jest naszym synem,
Z kamiennym spokojem
Pełni wartę swoją,
W kamienne przybrany wawrzyn.
JAROMIR TRYGLAW

— Jesteśmy mile zaskoczeni Szczecinem, jego czystością, gospodarnością mieszkańców.

Największe wrażenie zrobili na nas port i stocznie. Tym bardziej, gdy zakomunikowano nam, że stocznia dysponowała na początku jednym jedynym inżynierem, który znalazł się na budowie statków. Zainponowała nam wysoka lokata Polski w świecie pod względem liczby zwodowanych jednostek.

Warto by nawiązać współpracę między Szczecinem, a którymś z francuskich portów, na wód wspólne prace Gdńska i Boulogne sur Mer. Kontakty takie pozwalają korzystać z wzajemnych doświadczeń kulturalnych i gospodarczych. Jak wynika z wypowiedzi deputowanych, nie będą szczeniści wysiłków by stosunki między Francją i Polską stały się polepszają. Wizyta francuskich parlamentarzystów w Polsce, na Ziemiach Zachodnich jest osiągnięciem Stowarzyszenia „Odra-Nysa”, które stara się pozyskać dla sprawy Polski i trwałości jej granic jak najszersze kręgi społeczeństwa francuskiego.

ED. WITUSZYŃSKI

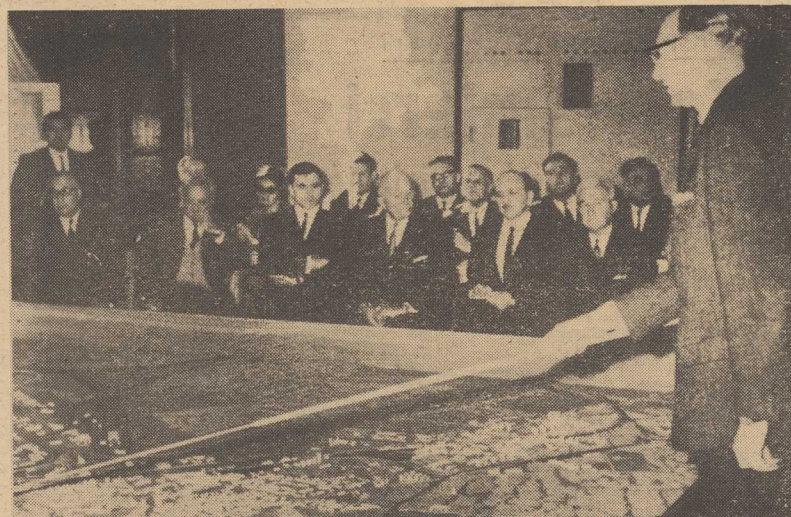
Wilson zakończył wizytę w Rodezji

LONDYN PAP. Premier brytyjski Harold WILSON opuścił wczoraj Salisbury (Rodezja) po 5-dniowej wizycie, w czasie której prowadził on rozmowy w sprawie odroczenia terminu ogłoszenia niepodległości przez rządy Smitha. W ostatnim dniu wizyty przeprowadził on dwugodzinną rozmowę ze Smithem.

Na głębokości 700 m

Podziemna eksplozja nuklearna w USA

NOWY JORK PAP. Na Alasce Stany Zjednoczone dokonały w piątek na głębokości 700 metrów pod ziemią eksplozji 80-kilotonowej bomby wodorowej. Jak wynika z oficjalnych oświadczeń, eksperymen-ter ma na celu przeprowadzenie badań pomagających odróżnić eksplozje jądrowe od trzęsienia ziemi. Zrealizowanie tego projektu kosztowało Stany Zjednoczone 10 mln dolarów. Siła wybuchu tej bomby była 4-krotnie większa od bomby, którą zrzucono na Hiroszimę w 1945 roku.



Uroczyste plenum w XX-lecie ZW TPPR

Wczoraj odbyło się uroczyste plenum z okazji XX-lecia działalności TPPR w Szczecinie. Na plenum przybyli: I sekretarz KW PZPR, poseł Antoni WALASZEK, prezes WK ZSL, poseł Ignacy KONKOLEWSKI, prezes WK SD, poseł Zdzisław SIEDLEWSKI, Konsul Generalny ZSRR w Gdańsku — Wiktor PIELISZENKO, wicekonsul ZSRR w Szczecinie — Wasilij FIODOROW, zastępca dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich — gen. płk Fiodor KUZNIECOW, przedstawiciel Zarządu Głównego TPPR oraz delegacja działaczy towarzysząca ze Szczecina i powiatów.

Pozdrowienia uczestnikom plenum przekazał: Konsul Generalny ZSRR W. I. Pieliszko oraz gen. płk F. Kuźniecowa, który jednocześnie ofiarował szczecińskiej organizacji TPPR popiersie W. I. Lenina.

Delegacje szczecińskich zakładów pracy przekazały obradującym serdeczne pozdrowienia oraz wręczyły wiązanki kwiatów.

(no-el)

Otwarcia obrad dokonał przewodniczący ZW TPPR — Leon SZECHTER, a referat o okolicznościach wygłosił sekretarz ZW TPPR — H. NIEWIADOMSKI, w którym omówił dorobek organizacji w okresie XX-lecia. W swoim przemówieniu I sekretarz KW PZPR — Antoni WALASZEK podkreślił znaczenie działalności TPPR, jako jednej z najbardziej masowych organizacji społecznych. Zwrócił również uwagę na wysiłki naszych narodów w walce na rzecz obrony pokoju oraz stałe pogłębianie się przyjaźni i współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim.



Drugi dzień wizyty ambasadora Bułgarii w Szczecinie

W SZCZECINIE przebywa od piątku z oficjalną wizytą ambasador Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce DEMIR JANIEW. Ambasadorowi towarzyszą I sekretarz ambasady Iwan IWANDZIJSKI i III

sekretarz ambasady Lazar STAMBOLIEW.

W sobotę Demir Janew wraz z członkami ambasady zwiedzili port szczeciński. Ambasadorowie dotychczas towarzyszący sekretarz KW PZPR Stanisław RYCHLIK i zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Wojciech POŁACZEK. W południe bułgarskie goście spotkali się z dyrektorką Polskiej Żeglugi Morskiej, a następnie zwiedzili m/s „Chemia”. Kapitan statku „Kpt. Żw. J. KTRPEL” podejmował gości obiadem. W spotkaniu uczestniczył dyrektor Zakładu Trampingu PZM, Stefan PERKOWICZ.

Ciekawe plany Szczecińskiego Towarzystwa Kultury

W piątek obradowało Prezydium STK, któremu przewodniczył prezes STK, przewodniczący PWRN Marian Lempiński. W posiedzeniu wziął udział sekretarz KW PZPR Henryk Huber.

Po zapoznaniu się z programem obchodów XX-lecia rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, który zebrany przedstawił redaktor Wiesław Rogowski, Towarzystwo przyjęło patronat nad jubileuszowymi uroczystościami rozgłośni. Przyjęto również program działań STK w bieżącym Roku Kulturalnym. Naczelne miejsce w programie zajmuje udział w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego. Do najciekawszych imprez, które będą organizowane przez STK należy „Wszchnica 1000-lecia”. W spotkaniach udział wezmą wybitni uczeni z całej Polski, m. in. Paweł Jasienica, Stefan Żółkiewski, M. Giejsztor. Współorganizatorami „Wszchnicy 1000-lecia” będą redakcja „Głosu Szczecińskiego”, Muzeum i Instytut Zachodnio-Pomorski. Organizowany będzie także festiwal Teatrów Propozycji z całej Polski, a na szczególne podkreślenie zasługuje spotkanie młodej inteligencji Ziemi Szczecińskiej, której współorganizatorem będą organizacje studenckie. (No-El)

T. Goleczyński - wiceprzewodniczącym ZG ZZMIP

Jak już informowaliśmy, w piątek obradowało w sali PSRR w Szczecinie wyjazdowe Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców. Tematem Plenum było omówienie zadań organizacji związkowych przy realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR i XIV Plenum CRZZ.

W drugim punkcie porządku obrad Plenum dokooptowało do swego składu Tadeusza GOLECZYŃSKIEGO, dotychczasowego I sekretarza KZ PZPR w Zarządzie Portu Szczecin. Plenum powierzyło T. Goleczyńskiemu pełnienie funkcji wiceprzewodniczącego ZG ZZMIP. (k)

Soczniowcy wybrzeża gdańskiego przed V Kongresem Techników

(Dalekopisem z Gdańska)

W STOCZNIACH wybrzeża gdańskiego zakończono już pierwszy etap szeroko zakrojonych prac przygotowawczych do V Kongresu Techników Polskich. Ich podsumowanie nastąpiło na odbytych ostatnio konferencjach zakładowych, na których sprzeżywano najważniejsze wnioski i postulaty, z którymi gdańscy delegaci wyjadą na branżową konferencję okręgową do Szczecina.

COŻ MOŻNA powiedzieć o przygotowaniach stoczniowców wybrzeża wschodniego do swego „sejmu techniki”? Po pierwsze to, że tezy przedkongresowe wzbudziły ogromne zainteresowanie nie tylko inżynierów i techników, lecz ekonomistów i sporego ogółu robotników stoczniowych nie posiadających średniego wykształcenia technicznego. W Stoczni Gdańskiej np. dyskutowało nad tezami ok. 2 tys. ludzi, również gorące rozmowy trwały w Stoczni im. Komuny Paryskiej i Stoczni Północnej. Był wiec klimat bardzo sprzyjający dla rozwijania inicjatyw i twórczości dla każdego, kto chciał wypowiedzieć się na temat własnego stanowiska pracy, oddziału wydziału, zakładu i całego przemysłu okręgowego.

zakładów kooperujących. Znak ten nadawanoby jednocześnie Przemysłu Okręgowemu lub inna kompetentna instytucja państwowa, na wniosek Zjednoczenia. Stoczniowcy „Q” usprawniliby niewątpliwie życie budżetowym statków, którzy nie musieli by — jak to ma miejsce teraz — poprawiać we własnym zakresie braku w dostarczaniu przez kooperatorów wyrobów.

Dużo mówiono podczas dyskusji nad tezami na V Kongresie Techników Polskich o tym, iż przemysł okręgowy legitymujący się najwyższym procentem wyrobów przeznaczonych na eksport, praktycznie jest pozbawiony zaplecza naukowo-badawczego. Nie ma on m. in. basenu modelowego, nie ma urządzeń potrzebnych do badania prawidłowości rozwiązań konstrukcyjnych na statkach prototypowych. S. G.

Głównym trzonem, wokół którego toczyła się dyskusja przedkongresowa, była przede wszystkim jakość i nowoczesność budowanych w Polsce statków. Własne w tej dziedzinie zadania stoczniowców polegające na m. in. właściwej organizacji pracy w biurach konstrukcyjnych, na pochylaniu i wyposażeniu, szybszym wprowadzaniu takich nowości postępu technicznego jak automatyzacja procesów sterowania statkiem i prac ładunkowych, lepszym i szerszym stosowaniem wyrobów „wielkiej chemii” uzupełnienia własnego zaplecza technicznego - produkcyjnego itp.

Jednak, co bardzo mocno podkreślano we wszystkich stoczniach wybrzeża wschodniego, nie wszystko jeśli chodzi o jakość budowanych w Polsce statków zależy tylko od zabieg stoczniowców. Tu przede wszystkim musi być uzasadniona i mechanizacja, które produkowane są przez ok. 500 dużych, mniejszych i zupełnie małych zakładów rozsiadanych po całym kraju. W zakresie usprawnienia tej kooperacji padły 3 podstawowe postulaty stoczniowców. PO PIERWE: przejście pod zarządek Zjednoczenia Przemysłu Okręgowego tych zakładów współpracujących ze stoczniami, w których produkcja okrętowa stanowi znaczną część ich produkcji. Nie powinno być z tym specjalnie dużo kłopotów, gdyż i jedne i drugie należą do tego samego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Natomiast zakłady — to DRUGI wniosek — należące do innych resortów, powinny zostać zobowiązane odpowiednią ustawą do tego, aby stoczniowcy w uzgodnieniu traktowały poważnie i równie poważnie je realizowały. TRZECI wniosek, uzupełnienie, który wchodzi w zasadnicze zadanie stoczniowców, najwyżej jakości „Q” na wszystkie wyroby

124 statek ze Stoczni Warszawskiego - zwodowany

WCZORAJ z pochylni ośrodka „Odra” Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warszawskiego zwodowano 124 statek, zbudowany w tym zakładzie. Jest to motorowiec „Lublin” przeznaczony dla Polskiej Żeglugi Morskiej. Chrestną matką nowej jednostki była Stanisława KROKOSZ, wdowa po zmarłym tragicznie przewodniczącym Prez. MRN Lublina. W uroczystości wodowania wzięła udział delegacja lublinian z przewodniczącym Prezydium MRN — Mieczysławem MARYNEM i sekretarzem KM PZPR — Gustawem SANIAWĄ na czele.

Ze strony gospodarzy byli obecni wiceprzewodniczący Prezydium MRN — Eugeniusz GAŁKA, dyrektor PZM Rydzard KARGER, dyrektor Stoczni Szczecińskiej — Stanisław FORTUNSKI.

Z bocianiego gniazda

- STATKI NA WEJŚCIU:
- S/S „WIECZOREK” — z Danii pod balastem.
 - M/S „KOLEJARZ” — z La-lea z ruda.
 - M/S „MODLIN” — z Hamburga z drobnicą.
 - S/S „MALBORK” — z Danii pod balastem.
 - M/S „BOGINKA” — z Londynu pod balastem.
 - M/S „NOGAT” — z Anglii pod balastem.
 - S/S „WROCŁAW” — z Antwerpi z drobnicą.
 - M/S „SWIETLIK” — z Anglii zachodniej z drobnicą.
 - S/S „JEDNOSC ROBOTNICZA” — z Danii pod balastem.
 - M/S „KRASNAL” — z Gdańska pod balastem.
 - M/S „NER” — z Londynu z drobnicą.
 - S/S „RETROWSKI” — z Danii pod balastem.

- STATKI NA WYJŚCIU:
- 31.X.65
- S/S „BIELSKO” — do Danii z węglem.
 - M/S „JANA” — do Londynu z drobnicą.
 - S/S „KIELCE” — do Danii z węglem.
 - S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii z węglem.
 - S/S „WIECZOREK” — do Danii z węglem.

- 1.XI.65
- S/S „KATOWICE” — do Belgii z węglem.
 - S/S „PUCK” — do Anglii zachodniej z drobnicą.
 - S/S „MALBORK” — do Danii z węglem.
 - M/S „BOGINKA” — do Anglii z tarcicą.
 - S/S „JEDNOSC ROBOTNICZA” — do Danii z węglem.

DYR. ST. GRZYWIŃSKI WYJEŻDZA DO PRAGI

W poniedziałek wyjeżdża do Pragi zastępca dyrektora ZPS — Stanisław Grzywiński, który weźmie udział w rozmowach przedstawicieli portów polskich z kierownictwem „Czechtrachtu” na temat obsługi tramwaju naszych południowych sąsiadów w 1966 r.

WTOREK MORSKI

W czasie najbliższego „Wtorku Morskiego”, który odbędzie się o godz. 18.30 w Eramie Królewskiej, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Szczecińskiego” St. Janusiewicz będzie mówił na temat problemów morskich w „Siedmym Głosie Tygodnia”.

Za zbrodnie, popełnione w latach okupacji

Kary śmierci dla faszystowskich policjantów

WCZORAJ przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie zapadł wyrok w procesie 70-letniego MICHAŁA BIENKI, rolnika z woj. szczecińskiego, oskarżonego z art. 1 p. 1 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdradców narodu polskiego.

gająca się okupantowi. Pełnił on najpierw funkcje komendanta posterunku policji pomocniczej w Białku, a potem, w uznaniu „za służę”, hitlerowsko mianowany ko-mendantem terenowym policji w Kobryniu. Na tym stanowisku w latach 1941—1944 Bienko dopuścił się szeregu zbrodni przeciwko ludności cywilnej i partyzantom radzieckim.

M. in. w Kobryniu zorganizował on specjalny policyjny pluton szturmowy do walki z partyzantami, w zwalczaniu których okazał szczególną gorliwość. W wyniku jego działalności zginęło wielu partyzantów. Gdy Niemcy likwidowali getto w Kobryniu, policjanci Bienki pomagali im, aktywnie uczestnicząc w selekcji, a następnie wywieźli około tysiąca Żydów na miejsce zagłady.

Niewiarowicz, zamierzając przejść na stronę partyzantów zwrócił się z tego jeźdźcą z kolegów-policjan-tów i został przez niego sadzonicznie-ociekany. Bienko własnoręcznie zastrzelił Niewiarowicza i nie pozwolił wydać zwłok rodzinie, polecenie zakażać je na podwórzu. Inną ofiarą Bienki był Mikołaj Chwieczka, który wpadł w zasadzkę zastawioną przez policjantów i został śmiertelnie ranny.

WYROKIEM Sądu Wojewódzkiego MICHAŁ BIENKO skazany został na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek całego mienia. Wyrok ten nie jest prawomocny — obrona zapowiedziała rewizję do Sądu Najwyższego.

Niedawno przed szczecińskim Sądem Wojewódzkim zapadł także wyrok w podobnym procesie JULIANA SKIBICKIEGO, byłego policjanta hitlerowskiego z Berdyczowa, o-statnio mieszkańca Replowa w pow. Gryfino. Za zbrodnie, popełnione w okresie okupacji niemieckiej, został on również skazany na karę śmierci. (ed)

W TOKU przewodu sądowego udo-wodniono, że Bienko, który już w czasie Rewolucji Październikowej w ZSRR był hitlerowcem, za-czął organizować policję, wysi-



Na lotnisku Wnukowo pod Moskwą wita przybyłego dziś ministra spraw zagranicznych Francji M. Couve de Murville'a, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko. CAF-Photofax

Couve de Murville w ZSRR

„Klimat stosunków radziecko-francuskich utrzymuje się na pogodzie” — pisał „Le Monde”, charakteryzując atmosferę wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie.

Zgodnie ocenia się, że problem bezpieczeństwa europejskiego i problem niemiecki zajmują czołowe miejsce w toczących się rozmowach. W tej kwestii wypowiedział się gen. de Gaulle, kiedy postulując współpracę wszystkich państw europejskich od Atlantyku po Ural stwierdził, że kwestia zjednoczenia Niemiec musi być rozważana łącznie z problemem bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego, przy czym trzeba będzie wziąć pod uwagę zgodę wszystkich zainteresowanych państw europejskich.

Z wielu względów odwiedziny te uznaje się za ważne nie za wydarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi, jako kolejny krok na drodze konsultacji między oboma krajami, zainicjowanych w czasie paryskich rozmów min. Gromyki.

Również min. Couve de Murville zajął się tym problemem, mówiąc, że bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim nie ma w ogóle mowy o regulacji problemu niemieckiego.

Nic dziwnego, że wizyta Couve de Murville'a w Moskwie wywołała zaniepokojenie Bonn, tym bardziej, że zbieżność stanowisk Francji i ZSRR w kwestii niemieckiej obejmuje także obustronny sprzeciw wobec udziału NRF w nuklearnej strategii, aczkolwiek obecnie raczej nie oczekuje się dwustronnych francusko-radzieckich deklaracji w tej sprawie.

Do innych problemów szczególnej wagi, co do której obie strony cechują daleką idącą zgodność poglądów, kalifica się cenne wojny wietnamskiej, którą również Paryż wyraźnie podłepia.

Samodzielna i realistyczna polityka Francji, otwierająca perspektywy nowych politycznych i gospodarczych kontaktów umożliwiła przerwaniu między obu krajami nowych pomostów współpracy i porozumienia, których znaczenie być może dopiero w dalszej przyszłości w pełni się ujawni.

WIZYTA ostłonięta tajemnicą

W Bonn bawił ostatnio sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych reżimu saljskiego, Phan van Thinh. Wizyta jego ostłonięta była przez władze bonńskie zamienną dyskrecją. Komunikat o pobycie saljskiego dyplomaty sygnowały przy ministerstwie gospodarki, stwierdza, że tematy rozmów przeprowadzonych przez poludniowo-wietnamskiego gościa pozostawały „w szczególności w związku z finansową pomocą Republiki Federalnej w planowaniu i realizacji rozmaitych obiektów”. Obserwatorzy przypuszczają, że van Thinh omawiał niektóre robocze aspekty stopniowego włączania się Bonn w wojnę przeciw narodowi wietnamskiemu.

Nowa Huta pod Tbilisi

W roku 1944, gdy toczyły się zacięte walki o wypchnięcie Niemców z Białorusi i Ukrainy, 5 tysięcy Gruzynów i przedstawicieli innych narodowości Gruzjińskiej SRR z rocznika 1926, otrzymało specjalne karty powołania. Ale tym razem nie chodziło o to, by dać im broń do ręki i skierować na front.

Panculcia Amiran Arczili Dzasmaszwili, Pietre Bierdiani-szwili i inni osiemnastoletni chłopcy, skierowani zostali na Ural i na wyzwoleone tereny Donbasu dla nauki zawodu hutnika. W 1944 roku zapada bowiem ostateczna decyzja o budowie w pobliżu Tbilisi dużej, nowoczesnej huty. Kiedyś w XI, XII wieku w tym miejscu, gdzie wyrosło socjalistyczne Rustawi — znajdowało się miasteczko Bostan Kalaki, co w przekładzie oznacza: miasteczko. Nazwa Persów zrównała je z ziemią. Podobny los spotykał i inne miasta, które założono na granicach zniszczonego Bostan Kalaki. Od wiełu setek lat miejsce, które przeznaczono na budowę huty i miasta Rustawi, było pustkowiem.

W Gruzji przyroda jest sprzyjająca niź w naszym klimacie. Jeśli więc obliczyć wiek Rustawi na podstawie wysokości, rozłożystości drzew, które sięgają już dachów domów, bujności zielonych kłków i skwerów — można by sądzić, że chodzi o dawno założone miasteczko. Ale Rustawi ma przecież wyspaną, dokładną metrykę urodzenia.

Dwudziestoletnie, liczące 35 tysięcy mieszkańców Rustawi jest dziś piątym, co do wielkości miastem Gruzji — po Tbilisi, Kutaisi, Batumi i Suchumi. Położone malowniczo nad rzeką Kura, w Kotlinie Dolno-Kartlijskiej, nie sprawa wrażenia miasta przemysłowego, mimo że wyrosło wokół i dla potrzeb huty. Rustawi szybko się rozwija. Przewiduje się, że w niedalekiej przyszłości będzie siedzibą około dwóch milionów ludności i będzie rywalizowało z Kutaisi o miasto drugiego, po stolicy miasta Gruzjińskiej SRR, o tempie budownictwa mieszkaniowego w Rustawie niech świadczy jedna liczba. Sam przemysł budowlany zatrudnia tu 7 tysięcy pracowników.

Pierwsze miejsce jeśli chodzi o liczbę zatrudnionych i rangę w życiu miasta zajmują oczywiście huta. Rude żelazne dla jej potrzeb spronudza się z sąsiedniego Azerbejdżanu, węgiel z Tbilisi i Tkwarcezi, a Gruzji zachodniej. Bliskość źródeł surowca wpływa na koszty własne produkcji stali w hucie Rustawi. Wykwalifikowana, ustalibowana załoga decyduje o sukcesach produkcyjnych zakładu, który zadania planu siedmioletniego wykonał w ciągu 6,5 lat.

Nazwa Nowej Huty nie jest w Rustawie nieznaną. Wsąd członków załogi jest tak wiele takich, którzy w Nowej Hucie pracowali przekształcając swą hutniczą umysłowość Polakami. Do nich należy między innymi Kernel Bziawa, który w

czasie pobytu w Nowej Hucie ożenił się z Polką. Do nich należy przede wszystkim serdecznie wspomniany przez budowniczych Nowej Huty, Siergiej Malyszew. Inżynier Siergiej Malyszew jest właściwie tylko tytułarnym mieszkańcem Rustawi. Z chwilą kiedy zakończył pracę w Nowej Hucie przeniósł się do indyjskiej miejscowości Biliłaj, gdzie w latach 1936-1939 Związek Radziecki zbudował dużą hutę o mocy 2,5 miliona ton stali rocznie. W pracach przy budowie huty w Biliłaj brało udział wielu hutników z Rustawi. W ten sposób doświadczenia przekazane im w 1944 roku przez robotników hut Urals i Donbasu — były przekazywane dalej.

Rustawi dziś to nie tylko hutnictwo. Od kilku lat istnieje w mieście kombinat chemiczny. W przyszłości Rustawi stanie się ważnym ośrodkiem produkcji nawozów mineralnych i włókien syntetycznych.

Nazwa Gruzji kojarzy się nam z plantacjami pomarańczy, cytryn i mandarynek rosnących na wybrzeżu Morza Czarnego, ze znakomitymi gruzińskimi koniakami i winami. Ale Gruzja to dziś wysoko rozwinięta pod względem przemysłowym republika dysponująca takimi dziedzinami przemysłu jak przemysł maszynowy, metalowy, samochodowy, górnictwo, hutnictwo, przemysł chemiczny.

Huta w Rustawi pod Tbilisi, odpowiednik na skalę gruzińską naszej Nowej Huty, jest sercem dynamicznie rozwijającego się przemysłu Gruzjińskiej SRR.

ZDZ. ROMANOWSKI

W amerykańskiej bazie lotniczej w Pleiku zrobił się helikopter transportowy. Podchodził on do lądowania i gdy znajdował się na wysokości 7 metrów przestał działać silnik. Helikopter spadł na ziemię uszkadzając inny śmigłowiec stojący na lądowisku.

Na zdjęciu: wrak rozbitego helikoptera na lotnisku w Pleiku. CAF-Photofax

Nowy lek antyrakowy?

BELGRAD. Od pewnego czasu w Jugosławii dużo mówi i pisze się o leku „HTS”, który rzekomo ma być skuteczny w leczeniu raka. Sprzedawaniem tego lekarstwa zajmował się pewien farmaceuta z Sarajewa. Populární tego leku stała się tak wielka, że był on wykupywany masowo także przez cudzoziemców. Na temat wywalazku dr Fehrudina Zejnaliczica z Sarajewa wypowiedziała się ostro i wykupowany masowo także przez cudzoziemców. Na temat wywalazku dr Fehrudina Zejnaliczica z Sarajewa wypowiedziała się ostro i wykupowany masowo także przez cudzoziemców. Na temat wywalazku dr Fehrudina Zejnaliczica z Sarajewa wypowiedziała się ostro i wykupowany masowo także przez cudzoziemców.



Ze Swiata

ROZWÓJ ENERGETYKI W NIGERII

W Nigerii na rzece Niger wkrótce rozpocznie się budowa potężnej elektrowni wodnej. Zajmie ona trzecie miejsce pod względem mocy po elektrowni assuńskiej i hydroelektrowni na rzece Volta w Ghanie.

MANEWRY ARMII RODEZYSKIEJ

Wojska rasistowskie rodezyjskich przeprowadziły ćwiczenia wzdłuż granicy z Zambią i Mozambikiem. Celem manewrów było przygotowanie nie do działań wojennych na wypadek starć z ludnością afrykańską.

ZAKAZ PROPAGANDY ANTYRADZIECKIEJ

Władze Tanzanii zakazały wyświetlania amerykańskiego filmu „Premia” z powodu jego antyradzieckiej treści. (et)

Niemakabryczna historia makabrycznej przesyłki

W prasie polskiej ukazała się następująca, sensacyjna informacja: „Naczelnik wydziału kryminalnego policji w Bombaju powiadomiony został przez miejscowy urząd celny, że na adres tegoż wydziału nadadeszła paczka sporych rozmiarów paczka. Jako miejsce nadania przez syfki figurowała Warszawa. Normalnie urząd celny sprawdza zawartość zagranicznych przesyłek. Tym razem, ze względu na adres paczki, paczka nie została rozpieczętowana. Otwarto ją w komendzie policji w obecności pirotechnika, obawiano się bowiem, że może ona zawierać „maszynę piekarną” przesyłaną przez jakiegoś wroga policji, a miejsce nadania zostało sfingowane.

Te środki ostrożności okazały się jednak niepotrzebne. Paczka nie zawierała materiału wybuchowego. Zawierała natomiast... Indki szkielet Polaka bombajskiego usłynie obecnie, że policja bombajska odmaszynę, kto rzeczywiście nadal przesyłkę i czy jest ona związana z jakimś morderstwem.

Policja odmawia udzielania wszelkich informacji. Zawartość paczki poddana została ekspertyzie medycznej. Śledztwo trwa”. Mimo, iż policja bombajska odmawiała udzielenia informacji i mimo, iż śledztwo jeszcze trwało, dziennikarz katowicki red. Wiktor

Kryszukutajis nie uszanował tajemnicy okresu trwania śledztwa i zwrócił się do prezidenta policji w Bombaju — nola bene jedynego chyba w świecie szefa policji — kobiety pani Gulestan Biliłmorja, z prośbą o ujawnienie szczegółów dotyczących tej sensacyjnej przesyłki, tym bardziej, że nadanej w Warszawie. Nazwisko pani Biliłmorja znał przypadkowo w jednej z gazet szwajcarskich.

Dnia 2 czerwca dziennikarz katowicki otrzymał paczkę lotniczą list z Bombaju, pisany własnoręcznie nie przez prezidenta policji pani Biliłmorja. Historia tej przesyłki okazała się nie tyle makabryczna, co zahawna.

Otóż pewien student hinduski przyjeżdżając do Anglii, wziął ze sobą zakupiony w szpitalu ludzkie szkielet. Zamierzał go w Londynie zademonstrować swoim kolegom z wydziału medycyny. Szkielet tym był... również obywatel polski. W drodze zamienione zostały bagaże studenta i Polaka. Ten ostatni nie wiedząc co z tym fantem zrobić i nie znając oczywiście zawartości bagażu, przekazał go ambasaderowi indyjskiej w Warszawie. Ta z kolei przesyła paczkę do Bombaju na adres Wydziału Policji Kryminalnej. Dalsza historia przesyłki ze szkieletem jest już znana. Ot, i wszystko. A zdawało się...

Kto może zrobić karierę?

Na łamach paryskiego tygodnika „Candide” toczyła się ostatnio dyskusja między innymi na temat „czy można zrobić karierę we Francji mając ambicję, inteligencję i energię jako jedynę atuty”? Oto fragmentaryczne dane, zebrane w wyniku ankiety przeprowadzonej wśród 2530 wybitnych osobistości francuskiego życia publicznego.

Okazuje się, że 68 proc. tych wybitnych ludzi wyszło ze środowisk, które stanowią zaledwie 5 proc. społeczeństwa francuskiego, 62 proc. wysochich urzędników, uczonych, pisarzy, artystów, adwokatów, polityków, przemysłowców, gwiazd sportu itd. Wynowidzi się z rodzin kierowników przedsiębiorstw, wysochich urzędników lub przedstawicieli wolnych zawodów. Rodzice 11 proc. byli handlowcami lub rzemieślnikami, 6 proc. robotnikami, a 3 proc. robotnikami. 84 proc. lekarzy, 83 proc. dyplomatów i 85 proc. sędziów wywodzi się ze środowisk bogatej burżuazji.

Dane te niedużoznacznie wykazują, że decydujące znaczenie w karierze mają nie zdolności, energia, inteligencja czy pracowitość, a jedynie pochodzenie społeczne i sytuacja materialna rodziców.

M.L.

Gdyby prawda były mity...

Kawiarnia pod muzami

Dzisiejsze miejsce w tej rubryce, kiedy Zaduski, wypada poświęcić pamięci tych, których już w żadnej ziemskiej kawiarni, w żadnym teatrze tego świata się nie zobaczy. Gdyby prawdziwą była piękna, słoneczna wiara dawnej Hellady, Oni, którzy piękno do nas przybliżali i karmili spracowanymi ludźmi okrucami słońca, piliby teraz na pewno ambrozję między Nieśmiertelnymi i doświadczali wiecznego szczęścia na Polach Elizjjskich.

Franciszek GIL, jeden z Nich, w którymś ze swych utworów powiada jednak: „W napisach nagrobnych szczególnie ujawnia się niemoce wszystkich wiar: jedyny ślad, jedyna wskazówka, jaką zmarli mogą zostawić żyjącym — jest adresem ziemskim”. Franciszek był filozofem. Gdyby prawdą był piękny legendy hellenickie, byłby teraz, chłamiadą opasany, w towarzystwie Sokratesa. Lub toczył dysputy marynistsyczne z Krzysztofem Kolumbem. Kolumbem sam był — szczytówką pierwszych na „Ziemi i Morzu” szlaków. Opisał je w sposób do dzisiaj niedościgniony i najbardziej odkrywczy. W każdym z tutejszych ludzi odkrywał powieści. Tym właśnie najwięcej wzruszał: podziwem i szacunkiem dla prostego człowieka.

Mieliśmy szczęście, ludzie prości, do pierwszych tu pisarzy naszych. Bo i Nina RYDZEW-SKA — poetka i autorka powieści umiała rozmawiać z nami od serca do serca. Są poeci i poeci. Poeci rozróżniają miazmaty wszechświata lub swoje własne miazmaty. Poeci, co śpiewają o miłości i kwiatach albo skaczą z kwiatka na kwiatek. Rydzewska lira grała buntowniczo. Jej „Miaśto”, Jej „Madonna nędzarzy” — z czasów międzywojennych — były śpiewami o krzywdzie ludzkiej. W powieściach słała „Ludzi z węgla” i ludzi do sieci rybackich. Gdyby prawdziwie były mity o nieśmiertelnej Psyche, dusza Niny Rydzewskiej na pewno by teraz z obłoków nad Bałtykiem strzegła łodzi rybaków.

Feliks JORDANA dusza wte dy — gdyby prawdziwie były mity — patronowałaby wszystkim młodym, a pracowitym, a szczeremu talentu adeptom dziennikarstwa i sztuk pięknych. I wszystkim scenom armatorskim, wszystkim szczytówką księgarń i bibliotekom, wszystkim miejscom kultu dla wiedzy i oświaty. Był ich najgorszym rzecznikiem. Młodych, początkujących we flirtach z muzami — najlepiej, niż oni sami siebie znają. A wszystkim był prawdziwie życzliwy, prawdziwie przyjazny. Chęć jeszcze powiedzieć, że Feliks na drodze osobistej nieczęsto stąpił po rękach, chociaż, kochał różę, za ich doskonałe piękno.

Przez korytarz pokojami, sąsiadował z Jordanem w Kurierze Jarogniew KANIASTY. I leśmy to godzin z nestorem Kaniastym przegadali o sprawach dziennikarstwa? Ileśmy to razy chodzili do Kaniastego po rady, jak najlepiej zadowolili czytelników, jak im nieba przychylić? Ileśmy to razy musieli wysłuchiwać przy gan Jarka, jeśli źle informowaliśmy o sprawach miasta? Jowialny, dobry, najlepszy Jarogniew Kaniasty znalazł się na karku specjalności w redakcji, na miarce drukarskich. Jednym z tych był, co to poloneza wodzą” w swoim fachu. No i „Kuriera” był współzawodnicą, Gdyby prawdą były

mity, Kaniasty na pewno gdzieś tam w zaświatach założyby „Kuriera Rajski”.

Trzeci zaś nasz kolega z redakcji Stefan BOROWSKI rozrządził dla tego rajskiego „Kuriera” depeşe ze wszystkich planet i piórem maczającym w Mlecznej Drodze — taki to był dobroliwy człowiek — pisałby komentarze na temat Kosmosu. A picia, rozkoszowania się szatańską kawą nauczyłyby nawet świętych.

Czwarty zaś dziennikarz szczytówką, który ten padł opuścił, najbardziej, jeszcze niedawno przecież, wszedłbyłki reporter tutejszego radia Henryk ZIELIŃSKI latalby ze swoim mikrofonem z jakiegoś teoretytu na najszybszej komecie. Dostałby się zapewne we wszystkie zakamarki zaświata. I do piekła by zstąpił. Od czasu do czasu zażywając błogich rozkoszy w gaju Dionizosa. On by na taśmie z ogona komety nagrał wywiad z samym Zeusem.

A naszych zmarłych aktorów gdzie teraz szukać? Stanisław ENGELÓWNE, JARYS-PAWIŃSKA, Jerzego SOBERAJA, Leśława MAZURKIEWICZA, Hut-ga BOLKA? Może na Wielkim Wozie z gwiazd w podróży po Mlecznych Drożach z igrami szczytówkami? Gdzie szukać Feliksa CIECHOMSKIEGO — artystę pióra i ółkwa? Zapewne w obłokach nad samym szczytówką zamkiem szkiełce pejzaże nowego Starego Miasta z lotu... ducha.

Niestety, zmarli pozostawiają po sobie, jak mówił Franciszek Gil, tylko adresy ziemskie. W żywych pamięci.

JAROMIR TRYGLAW

Jesienny spacer

Fot. S. Cieślak



Z działalności pracowni psychologii PZM - badania ankietowe

Nowa dziedzina wiedzy — psychologia morską — zaczyna powoli wychodzić z okresu „raczkowania”, zdobywa coraz więcej materiału do badań, które pozwolą przedstawić armatorom bardzo konkretne wnioski dla praktycznej działalności. Jedną z metod gromadzenia materiałów do badań są ankiety, oczywiście anonimowe. Właśnie ostatnio pracownia psychologii Polskiej Żeglugi Morskiej zebrała i opracowała ankiety, rozpisane wśród załóg pływających szczytówką armatora.

Ankiety rozpisano do trzech cech charakteru ceni pan u grup zawodowych, kapitanów statków, ochmistrzów i marynarzy. Zestaw pytań był oczywiście dostosowany do specyfiki każdej z grup zawodowych.

Wachlarz odpowiedzi jest znaczny, ale właściwie dotychczas one wąskiej grupy pozytywnych cech charakteru, u-

Warto jeszcze poświęcić kilka zdań osobistym zainteresowaniem kapitanów, albo inaczej mówiąc sposobom spędzania wolnego czasu na statku. Większość „pierwszych po bogu” spędza wolny czas na statku z książką w ręku. Upodobań są bardzo rozmaite. Przeważa beletrystyka, ale są także miłośnicy batalistycznych tematów, dzieł historycznych, marynistsyki, klasyki, książki naukowej, z zakresu ekonomiki czy techniki. Sporo do-

MARYNARSKIE OPINIE

Pierwsze pytanie ankiety brzmiało: „Czy praca na tym statku daje panu zadowolenie?”

Zdecydowana większość do-wódców PZM-owskich statków odpowiedziała twierdząco, choć pewien procent kapitanów dał odpowiedź negatywną. Trzeba tu jednak wziąć pod uwagę fakt, że pytanie nie dotyczyło zadowolenia z pracy kapitana w ogóle, lecz na konkretnym statku. Negatywne odpowiedzi mogą więc być następstwem złego ułożenia się współpracy z załogą, na danym statku, a nie w ogóle na wszystkich jednostkach.

Dalsze pytania odnoszą się właśnie do zagadnień współpracy z załogą. Większość do-wódców stwierdza, że współpraca z załogą układa się do-brze, przy czym również zdecydowana większość kary dyscyplinarne traktuje jako ostateczność, dając pierwszeństwo zasadzie pouczania, tłumaczenia, przekonywania.

Stosunki kapitana z załogą, a więc i atmosfera na statku w dużym stopniu zależy od wzajemnego poznania się, wobec tego następnym pytaniem dotyczy sposobów uzyskiwania danych o załodze, lep szego jej poznania. Rzecz ciekawa, choć żaden z kapitanów nie ma specjalnego przygotowania z zakresu psychologii, swój sąd o poszczególnych członkach załogi opiera na podstawie obserwacji i rozmów z ludźmi. Można tu chyba wysnuć wniosek, że wietoletnia praktyka, doświadczanie żywiołu pomagają kapitanom zrobić sobie sąd o członkach załogi na podstawie codziennego obcowania z ludźmi.

Kolejne pytanie w jakimś sensie dotyczy poprzedniego. Brzmiało ono: „Jakie zalety i

znanych w pracy na statku za wstępne. Wymieniają kapitanowie takie cechy jak pracowitość, dyscyplina, trzeźwość, inteligencja, bystrość, powaga, poczucie odpowiedzialności, pracowitość, zdyscyplinowanie.

Sporo materiału, choć bardzo zróżnicowanego dostarczyła ankieta na temat stosunku dołców lądowych armatora do kapitanów oraz systemu obrotu pism w przedsiębiorstwie. Część kapitanów stwierdza, że stosunek pracowników lądowych, zwłaszcza eksploatacji jest dobry, inni natomiast uważają, że nie zawsze. Jest to na pewno kwestia autorytetu jakim kapitan cieszy się wśród pracowników eksploatacji. Podobnie zróżnicowane opinie wyrażają dołcowie statków na temat obrotu pism w przedsiębiorstwie. Jest sporo głosów postulujących potrzebę zmian, inni natomiast uznają obecny system za dobry.

wódców spędza czas na fotografowaniu, grze w karty, w obcych portach — na zwiedzaniu miast i zabytków.

Na zakończenie — większość kapitanów uważa, że w portach krajowych zbyt wiele gości odwiedza statek, co jest bardzo absorbujące dla dołców, często zabiera mu to czas przeznaczony dla rodziny.

Jak już powiedziałem na wstępie, trudno na podstawie jeszcze nie opracowanej ankiety sformułować jakiegoś wniosku. Wyniki ankiety na pewno polembia jednak znajomości problemów nurtujących marynarskie środowisko, a to już jest dużo.

A. KILNAR

Praca dla dobra szkoły

„Kurier” rozmawia z dyr. Okręgowego Ośrodka Metodycznego — mgr Eleonorą Derejczyk

Intensywny rozwój różnorodnych treści nauczania, który charakteryzuje współczesne szkolnictwo, wymaga od nauczyciela stosowania nowoczesnych metod dydaktycznych, umożliwiających mu pełną realizację programu szkolnego, zgodnie z wymogami władz oświatowych i uwzględniających najnowsze osiągnięcia w różnych dziedzinach wiedzy. Realizacja tych wszystkich postulatów byłaby chyba niemożliwa bez znajomości metodyki nauczania, różnej uszak dla różnych treści i bez wypracowywania ciągle nowych form upowszechniania wiedzy. Tymi właśnie problemami zajmuje się na co dzień Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Szczecinie — nieodłączny sojusznik szkoły i nauczyciela, którego działalność pozostaje w ścisłym związku z postępem i unowocześnieniem naszego szkolnictwa.

— Zdalnym sobie wszyscy sprawę z ważnej roli, jaką spełnia ośrodek w zakresie upowszechniania nowych form dydaktycznych. Prosimy o bardziej szczegółowe scharakteryzowanie pracy tej placówki.

— Wychodzimy z założenia, że pełne powodzenie reformy zależy przede wszystkim od nauczycieli, ich przygotowania. Dlatego doskonalimy ich w zakresie wszystkich przedmiotów. Temu celowi służą liczne kursy organizowane przez Ośrodek Metodyczny. W ostatnim na przykład roku szkolnym, na kursach wakacyjnych i śródrocznych przeszkoliliśmy 2384 nauczycieli i to głównie z myślą o nowych zadaniach, którym muszą oni sprostać w zreformowanym szkolnictwie. Pragniemy tę formę doskonalenia nauczycieli nadal tubrozo rozwijać. Kończymy właśnie kurs dla nauczycieli wychowania obywatelskiego — nowego, niezwykle ważnego i potrzebnego przedmiotu, który znalazł się już w programie nauczania zreformowanej klasy siódmej. Pragniemy również doszkalać nauczycieli w zakresie wszystkich pozostałych przedmiotów, które znajdują się w programie klasy ósmej, a które zostały rozszerzone o nowe elementy, podtykowane postępowaniem wiedzy.

— Okręgowy Ośrodek Metodyczny ma za zadanie upowszechniać twórczą myśl dydaktyczną, a także jej inicjowanie. Jak to wygląda w praktyce?

— Nowe programy będą tylko wtedy dobrze realizowane, jeśli w szkołach znajdują się odpowiednie warunki. Mam na myśli system klasorakowni i pracowni, obecnie bardzo modny i, co najważniejsze, efektywny. Dlatego w ub. roku zorganizowaliśmy nieustający konkurs na najlepszą pracownię szkolną. Istotnym elementem regulaminu tego konkursu było to, że w każdej takiej pracowni winna była się znaleźć co najmniej jedna pomoc naukowa, zrealizowana według pomysłu nauczyciela. W wyniku tej akcji mamy dziś w szkołach wiele pracowni, które uzyskały miato wdzięcznych, a więc tych, których doświadczenia upowszechniamy wśród innych szkół.

— Inne jeszcze przykłady?

— Ośrodek rozwija akcję odczytów pedagogicznych w szkołach oraz działalność publikacyjną, propagującą nowe metody dydaktyczne. Niestety mamy duże trudności z uzyskaniem pozwolenia na stałe wydawnictwo materiałów metodycznych. Opory niezrozumiałe o tyle, że inne Okręgowy Ośrodek Metodyczny w kraju materiały także wydają. A jak ważną rolę w pracy ośrodka tak'e wydawnictwo odgrywa, nie trzeba chyba uzasadniać. Nasza dalsza działalność — to upowszechnianie doświadczeń pedagogów, pomoc zespołom samokształceniowym nauczycieli i rozwijanie ścisłej współpracy z organizacjami społecznymi i młodzieżowymi: TPPR, ZMS, ZHP.

Rozmawiał: ZBIGNIEW DYLIŃSKI

1000° C w płucach

- przestroga dla palaczy

Prof. dr Ignacy Eichstaedt umieścił w czasopiśmie technicznym „Chemik” mikrorozprawę naukową na temat palenia papierosów. Naukowca spojrzano na zagadnienie od strony... chemicznej. Prof. Eichstaedt ustalił, że temperatura zarzenia papierosów — „podczas silnego wdychu, w chwilach przyspieszonego przepływu wzmoczonego strumienia tleniu” — przekracza 1000 st. C. 80—90 proc. „dymku z papierosa” ulega adsorpcji w jamie ustnej, krtań i płucach i wchodzi w reakcje chemiczne z organizmem.

ni palacza, a zebrane przez dziesiątki lat ilości mogą się stać groźne dla organizmu.

Palenie papierosów szkodzi nie tylko zdrowiu, ale i kieszeni nałogowych palaczy. Dane statystyczne informują, że rocznie idzie z tytoniowym dymem ok. 10 miliardów zł.

Koniec „cudów” na damskich głowach

OD KILKU DNI trwa w stolicy Węgier europejski konkurs fryzjerów, w którym bierze udział 148 mistrzów tego zawodu, wśród nich 70 kobiet. Fryzjerzy udział w konkursie reprezentują 30 krajów. Zarówno hala sportowa, gdzie odbywały się zawody w konkurencji fryzur damskich, jak i położony obok pałac lodowy, gdzie mistrzowie walczą o palme pierwszeństwa w konkurencji męskiej, wypełnione są do ostatniego miejsca.

Z zagranicy przybyło około 3 tys. gości. 9 specjalnymi samolotami przybyli goście z Anglii, Szwecji, Francji, Włoch i NRF. Z Czechosłowacji przybyło 300 osób, z Związku Radzieckiego — 120, z Polski — 200 i z Austrii ponad 400.

Zawodnicy mają do dyspozycji 100 żywych modeli. Jak można się zorientować po dwóch dniach trwania konkursu, do przyszłości należą już wysoko upinane damskie fryzury. Nadechodzący kanwałd fryzur przejdzie pod znakiem fryzur prostych. Lansuje się mode krótko przyciętych włosów, lekko falujących, spadających na szyję.

Do przeszłości należą też fantazyjne najejedenkrotnie kolory włosów, jak liliowe, białe, zielone. Następuje powrót do naturalnych odcieni. Modne są brunetki, blondynki, szatynki i rude.

Klapka z przodu

Słynna „Grupa Pięciu” — dyktatorzy mody męskiej — lansuje na sezon jesienno-zimowy sylwetkę, zblizną formą do równoramiennego wydłużonego trapezu.

Na zdjęciu: ubranie z ciemnoszarej wełny waskie spódnice bez mankietu, marynarka długa, wcięta, zapinana dwurzędowo. Różniąc z przodu do, poniżej kieszeni, dają się bode rękawów nie psujące linii marynarki.



Tytoń, z którego zrobiony jest papieros zawiera — oprócz błonnika i skrobi — proteiny, cukry, alkaloidy, substancje pektynowe, węglowodory, fenole, kwasy tłuszczowe, steryny i związki chemii nieorganicznej. Sam dym jest mieszaniną, w której wyróżniono tlenki azotu, dwutlenek i tlenek węgla, wodór, argon i metan. Stwierdzono tam również śladowe ilości acetyleny, alkoholi, aldehydów, kwasu pruskiego (I), siarkowodoru. W dymie papierosów zidentyfikowano ponad 100 różnych związków chemicznych! Czy zdaje sobie z tego sprawę przeciętny palacz?

Przytaczając dane o szkodliwości palenia papierosów, prof. Eichstaedt informuje, że zawartość 20—30 części tlenków azotu w milionie części powietrza jest b. szkodliwa dla zdrowia. Tymczasem dym z papierosów zawiera tlenek azotu w stężeniu około 125 ppm (pars pro milion — części na milion). Amerykańscy uczeni Radford jr i Hunt wykazali w dymie papierosów obecność promieniotwórczego pierwiastka Polonu 210 (ten sam, który odkryty został przez M. Curie-Skłodowską). Polon promieniuje około 4 tys. razy silniej niż rad. Odклада się on w krta

Rekordowy skrót

URZĄD POCZTYWY w Telok Anson z prowincji Perak w północnych Malajach otrzymał w tych dniach przesyłkę zaadresowaną do „S.O.M.K.H. P.B.K.J.C.S.S.”. Przesyłkę wręczono adresatowi, którego nazwa w języku malajskim brzmi „Sharikat Orang-Orang Melayu Kerajaan Hilir Perak Berkerjasama — Berkerjasama Kerana Jihat Chemat Soria Simanjan Dan P.njam Meminjam Wang Dengan Tanggoan Bernhard”. W tłumaczeniu oznacza to: „Wydział gospodarki czy spółdzielni urzędników rządu prowincjonalnego w Dolnym Peraku Malajskim i towarzystwo pożyteczne z ograniczoną odpowiedzialnością”.

Rodzice w charakterze sprzątaczek

Zarząd miejski w Staffelstein w Bawarii zabija pieniądze na zatrudnienie sprzątaczek w nowo w budowanym budynku szkolnym. Ponieważ jednak w szkole musi być czysto, władze zamiesiliły w miejscowej gazecie ogłoszenie wzywające rodziców uczniów, aby „ho norowo” przyjęli na siebie obowiązki sprzątkania.

— Do nich zaliczam przede wszystkim Gregory Pecka, Michelle Simone, Yves Montand, Peter Ustinow, Tino Rossiego, Vittorio de Sica, Michele Mor-

— Czy pań sławni rozmówcy mają przy takich okazjach tremę?

— Zdarza się, że nawet duża. Bardzo stremowane były np. Danielle Darrieux i Michel Morgan. Ta druga parokrotnie przestawiała fotel, żeby po kazać polskim telewidzom najbardziej korzystny profil...

— Kogo aktualnie, no powrocie do Parwii, zamierza pani przedstawić w interesującej galerii gwiazd i gwiazdorów?

— Ginę Lolobrigide. Słynna aktorka wyraziła już zgodę na udzielenie wywiadu polskiej TV.

— Rozm.: ZBIGNIEW K. ROGOWSKI

Rekordowy krwiodawca

64-letni mieszkaniec Frankfurtu, Wilhelm Klein, z zawodu cukiernik, jest rekordzistą świata w dziedzinie krwiodawstwa. Od 1935 roku dał 780 litrów krwi do 1480 transfuzji, mogłoby więc napłynąć swoja krewia cztery wanny kąpielowe. W pierwszych latach swej „kariery” Klein zarabiał miesięcznie 600 do 700 marek. Obecnie ze względu na wiek, musi się ograniczyć do czterech transfuzji w ciągu miesiąca, zarabia więc tylko 30 marek, ale zdążył już zaozczędzić sporą sumę na starość.

W okresie trudności aprowizacyjnych w latach 1945—1948 Klein otrzymywał wyjątkowo duże przydziały żywności: 30 funtów masła, 100 litrów mleka, 30 funtów mięsa i 150 jajek w ciągu miesiąca!

Sat Okh — „Długie pióro” polskim marynarzem

Niewielu jest zapewne mieszkańców naszego kraju, którzy mieliby tak barwny życiorys jak Stanisław Suplatowicz. Jego matka, rewolucjonistka z 1905 roku, została zesłana przez władze carskie na Czukotkę. Frzy pomocy miejscowej ludności udało jej się przedostać na Alaskę, a następnie do Kanady, gdzie znalazła się w okolicach kola podbiegunowego, wśród Indian, nad rzeką MacKamzie. Tam też się urodził i otrzymał imię Sat Okh czyli „Długie Pióro”, a jego ojciec był Indianinem noszącym imię „Wysoki Orzeł”.

Krótko przed wojną przybył wraz z matką do Polski, Stanisław Suplatowicz został w roku 1940 aresztowany przez hitlerowskich obrońców czystości rasy i wysłany do Oświęcimia, do którego jednak nie dojechał — uciekł z transportu i dostał się do oddziałów partyzanckich.

Zaraz po zakończeniu wojny zgłosił się do wojska, gdzie rozpoczął się następny etap jego życia. Służba na morzu, Najpierw w Marynarce Wojennej, a po demobilizacji we Flocie Handlowej. Pływał na linii dalekowschodniej i lewantyńskiej, a obecnie na „Batormy” odbywa rejsy do swej pierwszej ojczyzny — Kanady.

Po 28-miu latach znów spotkał swych współplemieńców. Wódz indiańskiego rezerwatu Caughnawa, Don Eagle złożył wizytę na pokładzie „Batorego” podczas pobytu w Montrealu, a następnie zaprosił Sat

Okha do złożenia wizyty w rezerwacie. 35 mil od Montrealu, nad rzeką św. Wawrzyńca żyje kilkuset Indian z plemienia Mochawk i Irokezów. Spotkanie odbyło się ściśle według indiańskiego rytuału. Zawarte zostało braterstwo krwi, odbyły się tradycyjne indiańskie tańce przy ognisku, w narodowych strojach i przy wtórze bębnow i grzechotek.

Marynarz — Stanisław Suplatowicz jest również pisarzem. Tematem jego książek jest życie Indian, ale przedstawione bez posmaku przygód i awanturnictwa. Dotychczasowym jego dorobkiem jest 6 pozycji, ilustrowanych własnymi rysunkami.

Gdańskie mieszkaniec Stanisława Suplatowicza jest pełne pamiątek, przypominających mu lata młodości spędzonej wśród Indian.

(sem)



Na zdjęciu: Stanisław Suplatowicz — Sat Okh w swym mieszkaniu. CAF — Ukielewski

No to cyk „Starka”

„Starka” cieszy się za granicą powodzeniem równym „Wyborowej”, która ma już od dawna ustaloną doskonałą renomę. Jednakże eksport „Starki” ograniczono do niedawna brak surowca — wysoko gatunkowego spirytusu żytniego. Ostatnio jednak opracowano nowy, znacznie szybszy sposób preparowania tego spirytusu, tak że „Starka” będzie wędrować do zagranicznych odbiorców w większych ilościach.

Ale szybki poduszkiwiec!

Najszerszym radzieckim ekspresem rzeczonym jest „Ornowicz”, 50-miejscowy poduszkiwiec, który przechodzi obecnie próby. Zbudowany w stoczni w Gorkim nad Wołgą, rozija on ponad wodą i lodem prędkość 110 km na godzinę. Może także poruszać się ponad lodem. Długość wehikułu wynosi około 26,5 m.

Nagła śmierć

W jednej z miejscowości na Florydzie żyje rodzina, w której w ciągu 8 pokoleń 23 osoby zmarły nagłą śmiercią z nieznanymi przyczynami. Ostatnio zmarło nagłe rodzeństwo: 16-letni chłopiec i jego 14-letnia siostra. Tajemniczy zgon nami zainteresowała się grupa lekarzy amerykańskich. Na podstawie sekcji zwłok zmarłego rodzeństwa ustalono, że oboje mieli nie spotykaną dotychczas wady w systemie krążenia, umożliwiającą ca normalne bicie serca. Prawdopodobnie to było również przyczyną zgonów innych członków tej rodziny.

Gdy gwiazda rozmawia z gwiazdami

(Blyskawiczny wywiad z Ewą Krasnodębską)

Ewa Krasnodębska ma dwa ucielenia... Jest aktorką i... reporterem telewizyjnym. Przebywając z mężem w Paryżu (jest to korespondent Polskiego Radia i TV, red. Jan Zakrzewski) zaszła polską TV szeregiem interesujących rozmów nagranych ze słynnymi aktorami. Właśnie od tematu tego drugiego „ucielenia” rozpocząmy rozmowę z Ewą Krasnodębską, która zawiatała na krótko do Warszawy.

— Nie jest to łatwa praca — mówi p. Ewa. — Wywiad ze słynną gwiazdą czy gwiazdo-

rem na Zachodzie to często efekt wielomiesięcznych zabiegów.

— Kto był najmniej dostępny?

— Wiele trudu kosztowało mnie np. przygotowanie rozmowy z Chevalierem. Gdy wreszcie znalazłam się z nim przed kamerą — rozmowę nagrywałam w podparyskiej rezydencji słynnego piosenkarza w czasie uroczystości z okazji jego 75-e cia — Chevalier uśmiechał się, był czarujący, poczuwało mnie kilkakrotnie w rękę „Graf” pod kamerę. A jeszcze przed chwilą był szorstki, niezbyt uprzejmy, żądał zmiany przygotowanych dla niego pytań...

— A inni trudni rozmówcy?

— Niezbyt przystępny okazał się też Jean Gabin. Podobnie jak Ingrid Bergman. Była kosztowna i wyniosła. W dodatku podrażniło ją to, że zjawiałam się w studio ubrana identycznie jak ona... Oczywiście zupełnie nie przypadkowo miałam na sobie tego dnia taki sam sweter i taką samą spódnicę... zupełnie nieprzystępni to ci, z którymi nie udało mi się przeprawać rozmów. Należeli do nich m. in. Zofia Loren, Charley Boyer i Audrey Hepburn. Wszyscy troje zasłaniali się za katem ich wirtuozni filmowców, które nie zezwalały na udzielenie wywiadów przed kamerami TV.

— A może teraz parę słów o tych sympatycznych rozmówcach?

— Do nich zaliczam przede wszystkim Gregory Pecka, Michelle Simone, Yves Montand, Peter Ustinow, Tino Rossiego, Vittorio de Sica, Michele Mor-

Ostatni sparring potwierdził dobrą formę wybrańców Fabbriego

Znakomite nastroje w obozie włoskim przed jutrzejszym meczem z Polską

SPECJALNY WYSELANNIK PAP RED. RYSZARD DEFRA- TYA DONOSI Z RZYMU. WYBRAŃCY TRENERA EDMONDO FABBRIEGO ROZE- GRALI PIERWSZY OSTRY SPARRING, KTÓRY TRWAŁ DWA RAZY PO 35 MINUTY. KADROWICZE PODZIELENI ZOSTALI NA DWA ZESPOŁY.

W SKŁADZIE DRUŻYNY „A” („niebieskich”) wystąpili: Negri, Burginich, Favchetti, Ro- sato, Salvadore, Lodetti, Mo- ra, Bulgarelli, Mazzola, Rivera, Pasutti. Przepuszcza się, że właśnie w takim zestawieniu

wystąpią Włosi w meczu z Pol- ską. W zespole „B” („białych”) grał: Albertosi, Berceino, Go- ri, Bolchi, Guarneri, Fogli, Do- menghini, de Sisti, de Paoli, Merlo (zawodnik Fiorentiny, który nie jest w składzie repre- zentacji), oraz Barison. Zwy- cieżymi „niebiescy” 4:0 (1:0). Bramki zdobyli — Riviera — 2, oraz Lodetti i Mazzola.

Plenum WKKFiT

5 LISTOPADA BR. od- będzie się plenarne po- siedzenie Wojewódzkiego Ko- mitetu Kultury Fizycznej i Turystyki poświęcone a- naliizie stanu rozwoju k.f. i turystyki w zakładach pracy.

Ksol instruktorem

POPULARNY OBROŃCA szczecińskiego Pogoni Eugeniusz Ksol, który nie tak dawno zrezygnował z czynnego życia sportowego, otrzymał przed kilkoma dniami okresowe u- prawniaienia instruktora piłki nożnej. (m)

Piłka ręczna

Młodzieżowy turniej w Stargardzie

Z INICJATYWY TKKF i In- spektoratu Oświaty zorganizowano na boisku szkolnym przy ul. Sta- mca w Stargardzie rozgrywki piłki ręcznej dla młodzieży szkół średnich.

Udana imprezę otworzył wicedy- rektor Zbigniew WASZYLEWICZ przy udziale przedstawicieli władz szkolnych i sportowych.

Puchar, ufundowany przez dyr. Liceum Ogólnokształcącego Wikto- ra BIELEWICZA, zdobyła drużyna reprezentowanej przez niego szko- лы, uzyskując po 5 graczy najlepszy stosunek punktów 3:1, str. bramek 4:2. Na dalszych miejscach upla- sowaly się reprezentacje Techni- kum Rolniczego, zespołu szkół za- wodowych, Lic. Pedagogicznego, ZNTK i Szkoły Rolniczej. Wszyscy uczestnicy rozgrywek otrzymali pa- miątkowe dyplomy. (a)

III liga

WCZORAJ w meczu piłkar- skim o mistrzostwo ligi okre- gowej szczeciński CZARNI po- konali na własnym boisku FLOTĘ Swinoujście 3:2 (2:2). (n)

kają są tak ważne, że walczyć be- dziemy aż do wyczerpania wszyst- kich sił. Osebiście czuję się swiet- nie”.

FACCHETTI — obrońca Interu: „Nigdy nie czułem się lepiej jak obecnie. Mam nadzieję, że i tym razem uda mi się zdobyć bramkę”.

Dostawnie w powietrzu zapadła decyzja w sprawie obsadzenia w polskim zespole pozycji bramkar- za. Naszej świątyni bronić osta- tecznie będzie STRONIAK, tak zdecydował trener Koncewicz, kie- dy samolot wystartował z Zurichu do Rzymu.

Polacy zamieszkali w hotelu Ritz, położonym w ekskluzywnej dzielni- cy Parioli.

W niedzielę przed południem Po- lacy będą trenowali, a po połud- niu zwidzą Rzym.

Z ostatniej chwili

RZYM PAP. W sobotę o godz. 18:20 wyładował samolot z Zurichu, którym przyjechał do Rzymu re- prezentacja Polski.

TSC Berlin - Sparta 2:4 na szczecińskim „Lodogryfie”

NIE BYŁO wprawdzie zpowie- dzianej reprezentacji Berlina, za to oglądaliśmy wczoraj w towarzy- skim spotkaniu z juniorami „SPARTY” najsilniejszą aktualnie reprezentację młodzieżową czoło- wego berlińskiego Klubu TSC. Mi- liśmy więc na szczecińskim „Lodo- gryfie” przedsmak hokejowych e- mocji, jakie nas czekają w rozpo- czętym sezonie zimowych sportów.

ZAWODY, rozegrane przy świetle elektrycznym, zgromadziły na try- bunach około 1000 widzów. Gra na niezłym poziomie technicznym, ob- fitowała w liczne zmieniające się niczym w kalejdoskopie sytuacje podbramkowe.

Niepowodzenia polskich piłkarzy w NRD

BERLIN PAP. W Dreźnie wal- czący w sobotę rezerwowe jedenast- ka piłkarskie Polski i NRD, w o- becności 6 tys. widzów nasz team „B” uległ drużynie gospodarzy 0:2 (1:1). Bramki dla Niemców zdobyli: Zink (w 45 min.) i Bauchspiess (w 62 min.).

BERLIN PAP. W Altenburgu w młodzieżowym meczu piłkar- skim polscy juniorzy przegrali wczoraj z juniorami NRD 0:1 (0:0).

Imprezy sportowe

Godz. 12 — hala WOP, mecz o wej- scie do II ligi bokserkiej, Ar- konia — Sokół Piła.

Godz. 12 — stadion Pogoni, II runda piłkarskiego Pucharu Pol- ski, Pogon Szczecin — MZKS II Gdynia.

Godz. 16 — Lodogryf, mecz hokeja na lodzie młodzieżowych repre- zentacji TSC Berlin i Sparty Szczecin.

Pływalnia w Stargardzie — godz. 11 — mecz młodzieżowych repr. Opola i Szczecina.

napojalkujemy...

♦ Z CIEKAWĄ INICJATYWĄ wystąpił jeden z belgijskich dzia- łaczy, który proponuje aby w- zwaz. wytrzymałościowe konkuren- cje lekkoatletyczne (od 1500 m wzwyż) rozgrywać podczas meksy- kańskich Igrzysk Olimpijskich nie w Mexico City, a w jednej z miej- scowości, znajdujących się niżej niż stolica, gdzie ciśnienie byłoby normalne.

♦ WEDŁUG INFORMACJI Ko- misji Pucharowej Europejskiej Unii Piłkarskiej największą liczbę wi- dzów w I rundzie Pucharu Europy zgromadził mecz Realu Madryt z Feyenoord Rotterdam — 140 tys. (z tego 100 tys. w Madrycie) ora- Górnika Zabrze z LASK Linz — 85 tysięcy.

♦ WYROCZNIĄ w dziedzinie bok- sa zawodowego — Nat Fleischer dokonał kolejnego ustalenia list najlepszych profesjonalistów: na je- go listach znalazło się 110 pięściar- zy w tym 30 Amerykanów, 9 Włochów i 8 Japończyków.

♦ WYCIĄG z KOMUNIKATU PZPN na temat: „Marian Kieć — Tęgoł Szczecin — zapomnienie z nieportowe zachowanie się na za- wodach w dn. 26.05.65 r.”.

♦ W ROZPOCZYNAJĄCYCH SIĘ już niebawem, niezwykle pasjonu- jących i stających na wysokim po- szcześciu rozgrywek ekstraklasę polskiej koszykarki, niezwykle in- teresująca zapowiada się rywaliza- cja czołowych zespołów krajaju z opromienioną sukcesami na Festi- walu Koszykarki krakowskiej Wi- śła.

♦ SPOTKANIE B KLASY, piłki ręcznej pomiędzy zespołami KS Roga — LZS Polonia Helenów zo- stało po 20 minutach gry przerwa- ne z powodu nieobecności sędzi- ącego na boisku, wynikłym z powe- du orzeczeń prowadzącego spotka- nie niewykwalifikowanego arbitra (sędzią wyznaczony nie przybył na mecz). Ustalono nowy termin spotka- nia — mamy nadzieję, iż tym razem arbiter (właściwy) przyby- dzie. (ms)

Koszykarze do USA

W GRUDNIU wyjadą na tournée po USA polscy koszy- karze, gdzie rozegrają 14 spot- kań. Piękna nagroda za dobre wyniki pracy.

Śmierć w stalowym pancerzu

(4) Przed kilkoma miesiącami do prokuratury wojewódz- kiej miasta N. przyszedł człowiek, który oświadczył, iż korzystając z art. 8 dekretu o amnestii, gwaran- tującego w wypadku dobrowolnego ujawnienia przestępstwa złagodzenie o połowę lub całkowite darowanie kary, oddaje się w ręce sprawiedliwości.

— Jak pan się nazywa?

— Jestem Antoni Dwojecki...

Przez lata przebywał pod fałszywym nazwiskiem na stat- kach polskich, raz jako kucharz, innym razem jako mecha- nik.

— Nie byłem nigdy złym człowiekiem. W tej sprawie dawno już zaczęło dręczyć mnie sumienie...

Dwojecki zeznał, że w 1940 r. przebywał razem ze swoim młodszym bratem Janem i z Roguskim we Francji na fron- cie.

— Pewnego dnia, Roguski wraz z moim bratem Janem, wysłani zostali „Jaguarem”, to taki motocykl z przyczepą, na rozpoznanie. Roguski wrócił z tego wypadu sam, lekko ranny, meldując dowódcy „OeRów” (oddziałów rozpoznaw- czych), że zaatakowani zostali przez patrol hitlerowski. Ledwie zajęli stanowiska strzeleckie, gdy seria z „erkaem” skosiła Jana Dwojeckiego, a Roguskiego ranila w ramię. Sądząc, że Jan już nie żyje, Roguski dobiegł do motoru i zdolał uciec.

— Moja rozpacz — mówił dalej Dwojecki — nie miała granic. Jak teraz powrócę do domu? Co powiem mojej matce? Dlaczego — pytałem ze łzami w oczach Roguskiego — nie zabrałeś zwłok Janka? Ten odpowiedział, że był po- obrzany i że nie mógł obciążać motocykla, w którego baku niewiele już pozostało benzyny. Po południu pojecha- łem we wskazanym przez Roguskiego kierunku, celem od- szukania i pochowania zwłok mego brata.

Tu Dwojecki zamilkł na chwilę, a twarz stęzła mu w ja- kimś dalekim bólu. Zaciśnięte palce trzęsły się w stawach.

— Gdy go odnalazłem — rzekł cicho — Janek jeszcze żył. Prosił o wodę. Konał z upływu krwi. W kilka minut później wyzionął ducha. Gdyby... pan rozwiem, panie prokuratorze, gdyby Roguski go wtedy zabrał, Janek byłby dziś jeszcze między nami.

Znow zamilkł, a prokurator nie odzywał się, jakby chcąc w ten sposób uszanować cierpienia swego rozmówcy.

— Nad grobem Janka poprzysiągłem zemstę. Nie mogłem jej wtedy wykonać, bo następnego dnia Niemcy rozbili doszczętnie nasz oddział, a Roguski dostał się do niewoli. Po wojnie długo szukałem go nadaremnie. Aż pewnego dnia odnalazłem. Dalej już wiecie, znacie tę straszną praw- dę. Jednym przekręceniem klucza pancernej kasy, zabiłem człowieka.

WIKTOR KRYSZCZUKAJTIS



Ludzie pracy – swemu miastu

Stoczniowcy podejmują inicjatywę portowców

STOCZNIĄ SZCZECIŃSKĄ im. A. Warskiego jest pierwszym zakładem pracy, którego załoga odpowiedziała na apel portowców...

W 1960 roku wartość czynów społecznych wynosiła 3,5 mln zł. W ub. roku nasz społeczny bilans zamknąłmy kwotą 36 mln zł...

Stocznia Szczecińska postuluje powołanie Komitetu Budowy Domu Ludzi Morza w Szczecinie...

wzywamy załogi pozostałych szczecińskich zakładów pracy do poparcia inicjatyw portowców...

KSR uchwałę przyjęła jednogłośnie.

Uchwałę podjęliśmy – teraz do czynu – powiedział nam długoletni stoczniowiec, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej...

Potem głos zabierali przedstawiciele poszczególnych wydziałów stoczni. W imieniu załogi Rurowni B. FLAK zapewnił uczestników konferencji...

Głos zabierali także przedstawiciele Działu Wyposażenia, Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów oraz administracji.

Następnie przewodniczący Rady Robotniczej inż. Leon Ostrowski odczytał projekt uchwały KSR w sprawie odpowiedzialności na apel Zarządu Portu.

Popierając inicjatywę – głos uchwaliła w imieniu załogi Stoczni Szczecińskiej A. Warskiego postawiamy:

przekazać na rzecz miasta 1 proc. obrotów firmy „Lusius” zakładowego, wypracowanego w 1965 r.

przepracować na rzecz miasta 5 roboczogodzin w czynach społecznych w ciągu jednego roku.

w celu zapewnienia realizacji tego zobowiązania KSR powołuje do życia Komitet Społecznej Pomocy Miastu...

Organizatory przypominają jednocześnie, że przesłuchania amatorów piosenkarzy i zespołów jest posiadanie aktualnej księgi żeczki oszczędnościowej...

wstąpić do Prezydium MRN o zaproszenie do szeregów programu udziału stoczniowców w akcji czynów społecznych.

Załoga MPO odpowiada na apel portowców

NA APEL Konferencji Samorządu Robotniczego ZPS o podejmowanie dalszych inicjatyw i czynów społecznych na rzecz miasta – odpowiedziała wczoraj również załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

Podczas jubileuszowej akademii z okazji 20-lecia MPO, przedstawiciele załogi wystąpili z cennym zobowiązaniem. Wszyscy pracownicy MPO zadeklarowali po 16 roboczogodzin w pracach dla miasta...

„Piekne liny” Fotogram z wystawy St. Pleśniarowicza i A. Wituszyńskiego (Witusa) pt. „LEWYM HALSEM”.

Kronika dnia

WIZYTA DELEGACJI POLICJI LUDOWEJ NRD

PRZEZ trzy dni bawiła w Szczecinie delegacja niemieckiej Volkspolizei z Rostoku, z komendantem wojewódzkim, płk. Ernestem FUCHSEM.

SESJA NAUCZYCIELSKA W POLICACH

W KLUBIE NAUCZYCIELSKIM w Policach obradowała wczoraj sesja poświęcona osiągnięciom oświaty w okresie XX-lecia Ziemi Szczecińskiej...

PRZYJAZD WARSZAWSKIEGO REZYSERA

NA ZAPROSIENIE kierownika Państw. Teatrów Dramatycznych gości w Szczecinie znany warszawski reżyser Julian DZIEDZINA, twórca filmu „Rachunek sumienia”...

DOM STRAZACKI W CZYNIE SPOŁECZNYM

W CZORAJ odbyło się w Plocie uroczyste obwieszenie DOMU STRAZACKIEGO, zbudowanego całkowicie w czynie społecznym miejscowej OSP.

Reporter zanotował

W CZORAJ wieczorem, tuż po godz. 19, z okna III piętra kamienicy przy ul. Jagielny 20 wykopczył w celach samobójczych, pilny mężczyzna...

W PGR Dobra Szczecińska (pow. Szczecin) od poniedziałku maszynę do kopania kartofli, uległ wypadkowi robotnik – 24-letni Władysław J. Trybny...

NA Al. Piastów zmarł nagle, prawdopodobnie na udar serca, przechodzący – 70-letni Hieronim Z.

4-LETNI mieszkaniec ul. Zabuziańskiej – Leszek S. wpadł do kotła z ukropem, doznając poparzenia I i II st. całego ciała.

W DABIU przy ul. Gryfińskiej wypadła z okna i pietra na bruk 5-letnia Jadwiga M. Ciężko ranna dziewczynkę zabrała karetka pogotowia.

„Remontowe” spotkanie w Śródmieściu

W ub. piątek w Śródmieściu odbyło się drugie z trzech dniach spotkanie radnych i odpowiedzialnych pracowników szczecińskiego gospodarki komunalnej...

Jubileusz MPO

20 lat ofiarnej pracy

W PODNIOSŁYM i uroczystym nastroju spotkali się wczoraj pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania na jubileusz 20-lecia swego przedsiębiorstwa.

HISTORIE i dorobek MPO w 20-letniej pracy dla miasta przedstawił w referacie okoličnościowym sekretarz POP – J. RZEPKA.

MÓWIŁ ON o trudnych początkach ówczesnego Zakładu Oczyszczania Miasta, którego głównym zadaniem w pierwszych latach było usunięcie gruzów i pozostałości zniszczonej wojennych.

WŁADZE i społeczeństwo Szczecina wysoko oceniają pracę MPO, które należy do najlepszych przedsiębiorstw komunalnych naszego miasta.

Wyrazem uznania dla wysiłków załogi i kierownictwa MPO jest przyznanie przedsiębiorstwu pamiątkowej odznaki „Gryfa Pomorskiego”.

Z okazji jubileuszu przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, Ministerstwa Gosp. Komunalnej i bratnich przedsiębiorstw przekazali wiele serdecznych życzeń.

91 SPOTKANIE Z PIOSENKA

W NIEDZIELĘ o godz. 11, w sali kina „Colosseum” odbędzie się kolejne „Spotkanie z Piosenką”, na którym młodzieżowy zespół big-beatowy „Nieznan” obchodzie będzie i rozpocznie swojego występu na estradzie.

Nauczyciele o swym dorobku

W GMACHU WKZZ toczyły się obrady plenum Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, poświęcone omówieniu aktualnych problemów związkowych oraz analizie dorobku nauczycielstwa szczecińskiego w okresie XX-lecia.

Referat problemowy pt. „Dorobek nauczycielstwa szczecińskiego w pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej w okresie XX-lecia” i perspektywy jej rozwoju” wygłosił prezes Zarządu mgr Lucjan Sutkowski.

